Nr. 166a. Dnia 18 czerwca. Piątek. Dnia 6 (18) czerwca 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Wrszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziy 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZ[EŃ]:
Reklamy: za jeden [...] pierwszy raz 25 kop., k[...] stępny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden [...] 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Marka i Marcelina MM.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 40.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 32 w.
Sobota: Gerwazego i Protazego M.	Zachód „ „ 8 „ 20.	Zachód „ „ 5 „ 42 r.
Niedziela: Sylwerjusza Papieża.	Długość dnia godzin 16 „ 40.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.
Poniedziałek: Alojzego Gonzagi.	Przybyło „ „ 9 „ 2.	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 10° R.

Wtorek: Paulina Biskupa.
Środa: Agrypiny P. M.
Czwartek: **Boże Ciało.**
Piątek: *Nar. św. Jana Chrzciciela.*

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Długosława; jutro Borzysława.

Nabożeństwa: W kościele parafjalnym św. Trójcy na Solcu o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci Serca Pana Jezusa; w kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci Serca Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Zebranie przygotowawcze uczestników przyszłej spółki gorzelniczej. (Lokal Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—godz. 10 zrana.)—Ogólne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa wyścigów konnych. (Lokal prezesa Towarzystwa na Krak.-Przedm.—godz. 2 po południu.)

Wystawy: Siódmy dzień wystawy inwentarza. (Plac Ujazdowski — od godz. 10-ej rano do 10-ej wiecz.)—Wyst. Towarz. zachęty sztuk pięknych, Krakowsk.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Nasi zięciowie"; jutro „Fra-Diavolo" (wznowienie); — Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański"; jutro „Baron cygański". **(Godz. 8 wieczorem.)**

Cyrk Salamońskiego i koncert. (Dolina szwajcarska—koncert o godz. 6-ej, przedstawienie w cyrku o 8-ej.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Katastrofa na zamku Berg.

Prasa zagraniczna uznała powszechnie za najwiarogodniejszy i jedynie autentyczny opis śmierci króla Ludwika bawarskiego następujący, zamieszczony w monachijskiej *Allgemeine Zeitung:*

Nie dotykając kwestji rozwoju stopniowego choroby królewskiej, której głównym symptomatem było zamykanie się przed światem, stwierdzamy tylko, że w ostatnich dniach w rozmowach z dr. Guddenem i dr. Müllerem na zamku Berg, ustawicznie uskarżał się król na to, iż dokoła otoczony jest zbirami, którzy czyhają na jego życie. To przypuszczenie weszło u niego w istną manję..

O ile w Hohenschwangau sympatyzował z przeznaczonymi do straży jego żandarmami, o tyle zmieniło się usposobienie królewskie względem nich po przesiedleniu się do Bergu zupełnie. Nie mógł patrzeć na żandarmów, domyślając się, że mają przeznaczenie strzeżenia go. Dlatego usuwano ich, o ile możności, z oczów królewskich. W parku patrolowali wprawdzie żandarmi bez przerwy, za zjawieniem się króla znikali wszakże co prędzej bez śladu.

Tak też było i owego smutnego wieczoru w niedzielę Zielonych Świątek...

Dopóki król wraz z Guddenem przechodził drogą, która dotyka widowni nieszczęsnego wypadku, dwaj żandarmi trzymali się w ukryciu; potem patrolowali dalej w tym samym kierunku. Tem dziwniejszem, że o wypadku nic nie wiedzieli.

Zważywszy jednak, że pomiędzy wyjściem króla z zamku (około godziny $6^3/_4$) a chwilą katastrofy, która według zegarka królewskiego nastąpiła o godzinie siedm minut przed siódmą, upłynął zaledwie kwadrans czasu, zważywszy dalej, że między aleją a miejscem katastrofy ciągną się gęste krzewy, zasłaniające widok, wnioskować można, iż żandarmi, którzy za nadejściem króla ukryli się w gęstwinie, wyszli z niej na drogę dopiero w chwili, gdy katastrofa, która odbyła się prawdopodobnie z błyskawiczną szybkością, już nastąpiła.

W każdym razie scena pasowania się i utonięcia obu nieszczęśliwych szermierzy odbyła się w najgłębszej ciszy, żadnego bowiem krzyku nie słyszano.

Z wyrafinowaną przebiegłością planu, właściwą obłąkanym, noszącym się z zamiarami samobójczemi, król poprowadził dra Guddena do tejże samej właśnie ławki, na której siedzieli zrana i którą król wybrał sobie już wówczas za metę, a przybywszy tam, wykonał swój plan natychmiast.

Ufność w siebie dra Guddena jest nie do pojęcia, zważywszy, że był wytrawnym i doświadczonym psychjatrą; zwrócił on z drogi dozorcę, którego wysłał za nimi dr. Müller.

Zwłoki obu topielców zobaczył dr. Müller w wodzie, pływające głową w dół o dwadzieścia kroków od brzegu; król był bez surduta, Gudden ubrany zupełnie. Okazuje się, że król i Gudden w kilku miejscach wstępowali do wody.

Z brzegu, gdzie leżały parasole, wielkie kroki królewskie wiodą aż do jeziora; kroki Guddena wskazują, że doktor wszedł do wody o kilka kroków z boku, z poza krzaków; łączą się one z królewskiemi w tem miejscu, gdzie na piasku widnieją znaki stoczonej zaciętej walki. Odtąd widać już tylko wielkie kroki królewskie aż do miejsca, gdzie nagle jezioro się pogłębia i zkąd naturalnie król runął w przepaść.

Obydwa kapelusze, tudzież paletot i surdut królewski pływały po wodzie.

Przypuszczać zatem wypada, że Gudden podczas tego, kiedy król siedział na ławce, oddalił się na chwilę w sąsiednie krzaki. Z tej to chwili skorzystał obłąkany monarcha, aby pobiedz wprost ku jezioru. Gudden, widząc dokąd król zdąża, wybiegł z krzaków i usiłował w wodzie już zajść królowi drogę, chwytając go za odzież. Wtedy to prawdopodobnie król szybkim ruchem ściągnął ze siebie surdut i paltot; gdy zaś Gudden nie przestawał go powstrzymywać, począł się z nim pasować, przyczem uderzył lekarza w twarz, tudzież zadał mu lekkie rany na czole i nosie, a wreszcie prawdopodobnie zdusił i wtrącił nawpół żywego do wody. Wiadomo, że warjaci niezmiernie są silni.

Teraz dopiero z żelazną konsekwencją wykonał powzięty zamiar samobójczy. Ta siła woli w odebraniu sobie życia, okazuje się tem większą, że krol był wybornym pływakiem. Zząd wnioskować również należy, że walka z śmiercią króla, liczącego dopiero lat 41 i posiadającego herkulesową budowę, musiała być o wiele dłuższą niż Guddena, który liczył lat 62.

Jeżeli król Ludwik padł ofiarą tragicznego przeznaczenia, to dr. Gudden zginął na posterunku, w sumiennem wykonaniu swego zaszczytnego obowiązku. Jedyną winą jego było przesadne wyobrażenie o swoim wpływie na umysł króla.

X.

Z PLACU WYSTAWY.

W dziale bydła przyznano nagrody następujące:

P. Henryk Unrug z Ryk za grupę rasy holenderskiej, medal złoty.

Artur hr. Potocki ze Staszowa za wysoce obiecujące rezultaty krzyżowania bydła półkrwi holenderskiej z simenthalerami, medal srebrny wielki.

Artur hr. Potocki ze Staszowa za produkt krzyżowania bydła półkrwi holenderskiej z shortornami, medal srebrny.

P. Jan Pruski z Dyblina za buhaje rasy holenderskiej, nr 17, 20, 22, medal srebrny.

Pan Gustaw Targowski z Łomianek za ogół przedstawionych okazów rasy holenderskiej, medal srebrny.

P. Stefan Zabiełło z Opola za wysoce umiejętne rezultaty krzyżowania bydła miejscowego z rasą holenderską, medal srebrny.

P. August z Grodziska za grupę bydła miejscowego, krzyżowanego z simenthalerami, medal srebrny.

Tenże za wyborowe okazy bydła opasowego medal srebrny.

Katarzyna hr. Platerowa z Hruszniewa za buhaje rasy Szwytz, nra 198 i 200, medal srebrny.

Bernard hr. Plater z Ostromenczyna za większość przedstawionych okazów bydła holenderskiego, medal srebrny.

Jan Koźmian z Wierzchowisk za grupę bydła Szwytz—potwierdzenie medalu srebrnego.

Sukcesorowie ś. p. Kraczkiewicza z Moszny za okazy rasy Angeln, medal bronzowy.

P. Leon Grotowski z Jaćmierza (w Galicji) za bydło Simenthal czystej krwi i Simental-Fryburg, dyplom uznania.

Artur hr. Potocki ze Staszowa za bydło półkrwi holenderskiej, list pochwalny.

Sukcesorowie ś. p. Kraczkiewicza z Moszny za umiejętne rezultaty krzyżowania bydła miejscowego z rasą holenderską, list pochwalny.

P. Wł. Jakubowski z Wierzchowisk za okazy bydła holenderskiego nr 51—52, list pochwalny.

*

Ruch handlowy na wystawie w dniu wczorajszym był więcej ożywiony niż w dniach poprzedzających.

Biuro informacyjne pośredniczyło w kilku większych tranzakcjach co do kupna koni, bydła rogatego, oraz trzody chlewnej.

Bydło dostawione na plac wystawy przez hodowców galicyjskich, w znacznej części znalazło już amatorów.

Kilku właścicieli ziemskich zawarło z p. Wróblewskim umowy o dostawę znaczniejszych partyj miodu i wosku.

Bardzo dobre interesa robią fabrykanci powozów i wózków, którzy już największą cześć swych dostawionych na wystawę wyrobów sprzedali.

Napisy umieszczone na okazach w pawilonie fabryki Lilpop i Rau świadczą, że znaczna ilość narzędzi rolniczych została nabytą przez ziemian.

W ogóle ruch handlowy przeszedł wszelkie nadzieje, obawiano się bowiem skutków obecnej stagnacji.

*

Konkursa, odbyte na arenie wyścigowej w dniu wczorajszym, należały do najbardziej interesujących i ożywionych ze wszystkich dotychczasowych.

Mianowicie w konkursie koni zaprzęgowych przyjęły udział powozy pp.: Józefowej hr. Krasińskiej, Augusta hr. Potockiego, Gustawa hr. Łubieńskiego, Dziewulskiego, Epsteina, Romanowskiego, Wernickiego i Wąsowskiego z Miastkowa.

Nagrody zdobyły: czterokonny brek Augusta hr. Potockiego i para koni p. Wernickiego.

Następnie odbyła się jazda kłusem panów, w której przyjęli udział pp.: Wacław Zieliński, Walery Zemrzyski, br. Rayski, Marjan Rakowicki i Bronisław Gordziałkowski.

Nagrodę ofiarowaną przez Towarzystwo wyścigów konnych, otrzymał p. Gordziałkowski.

Nakoniec odbył się wielce zajmujący konkurs dorożkarzy warszawskich najlepszego powodowania końmi.

Do współzawodnictwa stanęły dorożki nr. 3, 7, 14, 15, 18 i 27-my.

Nagrodę stanowiły dwa premja pieniężne, a to pierwszą 20 rs., którą przyznano dorożkarżowi nr. 15 ty i drugą 10 rubli którą otrzymała dorożka nr. 27-my.

— Ze względu na nadchodzący czas ogłoszenia drukiem adresów m. Warszawy na drugie półrocze r. b. dla niższych stopni policji warszawskiej, oberpolicmajster m. Warszawy uprasza tych panów doktorów medycyny, lekarzy, dentystów, akuszerek, starszych felczerów, notarjuszów, komisarzy sądowych, właścicieli fabryk, starszych zgromadzeń rze-

mieśluiczych i właścicieli kantorów bankierskich, którzy z dniem 26 czerwca (8 lipca) r. b. mają zamiar zmienić swe mieszkania, kancelarje lub kantory, aby najpóźniej do dnia 10 (22) b. m. raczyli nadesłać do drukarni, egzystującej przy kancelarji oberpolicmajstra w gmachu ratusza wyraźnie napisane nowe adresa swoje, wymieniając ulicę i numer domu (poprzedniej i nowej numeracji).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W sferach ministerjum komunikacyj utworzoną została komisja celem szczegółowego zrewidowania wpływów i wydatków kolei żelaznych gwarantowanych przez rząd. Kontroli tej z tutejszych kolei żelaznych podlegają: bydgoska, terespolska, nadwiślańska i dąbrowska.

= Z powodu dowolnego zmieniania godzin jazdy i ceny na parowcach, oraz co ważniejsza powstrzymywania kursu statków, powstał w ministerjum projekt rozciągnięcia nadzoru nad żeglugą. Właściciele statków będą obowiązani przedstawiać plan ruchu i taryfę, która ulegać będzie zatwierdzeniu, tak samo jak na kolejach żelaznych.

= W celu wprowadzenia zamierzonych zmian i ulepszeń w tutejszych rzeźniach, między innemi innowacjami projektowanem jest zniesienie rzeźni przedmiejskich, znajdujących się w Ochocie, Powązkach i Pradze, zkąd mięso dostarczane na tutejsze targi nie odznacza się zbytnią dobrocią. Natomiast zamierzono zwiększenie służby weterynaryjnej w rzeźniach miejskich, której obowiązkiem ma być po zrewidowaniu każdej części mięsa opatrzyć ją pieczęcią, w rodzaju plomby. Projekt ten, mający na celu zaopatrywanie Warszawy w zdrowe i dobre mięso, wkrótce ma być wykończony i przesłany do zatwierdzenia władzy.

= Osoby pragnące wysłać dzieci swoje na kolonje letnie, winny się zgłaszać z dziewczynkami do 21-go b. m., a z chłopcami do 22 go b. m., o godzinie 9-ej rano, do dra G. Fritsche (Aleja Jerozolimska nr. 80) i przynieść z sobą metrykę chrztu oraz świadectwo lekarza.

= Z teatru i muzyki.

* Sława „Barona cygańskiego" zrobiła swoje i u nas; pierwsze przedstawienie tej operetki Straussa zapełniło szczelnie całą widownię teatru przy ulicy Królewskiej—a dalsze prawdopodobnie podobne będą do pierwszego.

Widowisko skończyło się po wpół do dwunastej, a że walczyki i czardasze „Barona" mogą bez szkody przeczekać kilka godzin, więc powiemy o nich parę słów w wieczornem wydaniu *Kurjera*.

Tymczasem notujemy, że w nowości wczorajszej jest sporo ładnych, nawet cennych rzeczy i że szczególniej *ensemble* udały się u nas wcale nieźle.

Wystawiono "Barona" pod względem scenerji przyzwoicie.

= Z teatrzyków.

Trupa poznańska, bawiąca w teatrzyku Alhambra, przygotowuje cały szereg nowości, nieznanych dotychczas w Warszawie.

Po komedji p. Przybylskiego „Wicek i Wacek", której pierwsze przedstawienie zapowiedziane jest na jutro, mamy ujrzeć jeszcze na deskach wzmiankowanego teatrzyku „Wesołą Warszawę", operetę pp. Buchnera i Cyrońskiego z muzyką G. Rożnieckiego, „Maraszkę" i „Łysego Kupidyna" p. Śnieżko Zapolskiej, „Kto winien", komedję p. Korwina (Wincentego Chełmińskiego), „Generałową", „Optymistów" i „Dra Faustynę" hr. Rzewuskiego oraz wiele innych.

= Nowa sztuka ludowa.

Dowiadujemy się, iż autor „Nocy świętojańskiej" p. Staszczyk, napisał nową sztukę ludową.

Rzecz ta ma być wystawiona na jednej z tutejszych scen ogródkowych w ciągu bieżącego lata.

= Opera włoska i... ogórki.

W pierwszych dniach przyszłego miesiąca zamierza przyjechać do Warszawy koczująca trupa operowa włoska, obecnie przebywająca w Odesie.

Dyrektor nie obawia się widocznie pustki panującej w Warszawie podczas tak zwanej ogórkowej pory.

= Wspomnienie pośmiertne.

Temi dniami zmarł w Warszawie autor wielu dzieł w żargonie żydowskim, Ruderman, rodem wileńczyk. Pisał on między innemi broszurkę o Kraszewskim.

= Budowa kościoła na Grzybowie.

Wstrzymane od pewnego czasu roboty około wewnętrznego wykończenia kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, w tych dniach znowu rozpoczętemi zostały.

Przedewszystkiem uprzątnięto rusztowanie z kaplicy Matki Boskiej, gdzie niebawem ustawionym zostanie obraz.

Dalej ustawiono rusztowanie i rozpoczęto roboty mularskie przy czwartym bocznym ołtarzu, a jednocześnie kilkunastu mularzy pracuje nad tynkowaniem nawy kościelnej, po wykończeniu czego ustawiony będzie pomnik, poświęcony pamięci autora „Halki", oddawna oczekujący swego przeznaczenia.

Pomimo jednak tych robót, do zupełnego wykończenia świątyni brakuje jeszcze bardzo wiele funduszów na zewnętrzne tynki, wieże, wykończenie frontonu itp., to też zapewne dużo jeszcze czasu upłynie, nim okazały ten kościół doprowadzony zostanie do zupełnego wykończenia.

= Giełda produktowa.

Nie skończyło się więc na obietnicach...

Wczoraj na zebraniu giełdy produktowej widzieliśmy już wielu z tych, którzy na naradzie we środę odbytej poparcie swe przyrzekli, a co ważniejsza, nawet jeden z handlujących, najznaczniejsze może obroty mąką dokonywający, p. F., dopełnił dosyć znacznej tranzakcji.

Jesteśmy przekonani, że dobry ten przykład znajdzie naśladowców.

Najtrudniej zacząć!..

= Wystawa prac kobiecych.

Winniśmy sprostować jeden szczegół w zamieszczonym we środę w naszem piśmie artykule o wystawie robót kobiecych, urządzanej przez zakład hr. Cecylji Plater-Zyberkówney.

Zamierzona wystawa rozpocznie się d. 22-go b. m., o godz. 10-ej zrana i umieszczoną będzie nie w dziedzińcu, lecz w salach gmachu zakładowego.

Zamknięcie wystawy, a jednocześnie zakończenie roku szkolnego i rozdanie nagród uczennicom, nastąpi d. 25-go b. m.

Szpaler zbudowany na dziedzińcu zakładowym służyć będzie wyłącznie za ocienione schronienie dla uczennic podczas letnich upałów, gdyż dziedziniec wystawiony na samo południe, nie posiada większego drzewa.

= Zebranie koleżeńskie.

Z końcem czerwca r. b. przypada 25 lecie uczniów b. gimnazjum realnego, który w r. 1861-ym ukończyli siedm klas, przechodząc na kursa do szkoły przygotowawczej.

Z tego powodu w d. 23-im b. m., o godzinie 9 ej zrana, w kościele Opieki św. Józefa (wprost Królewskiej), odbędzie się nabożeństwo na intencję ówczesnych kolegów, poczem nastąpi zebranie koleżeńskie.

Dawni towarzysze z ławy szkolnej znajdą tu sposobność spotkania się i odświeżenia dawnych związków przyjaźni i koleżeństwa.

Spodziewać się należy, że na to zebranie wszyscy, których koleje życia zbyt daleko nie zaniosły, chętnie i skwapliwie pospieszą.

= O nowy tor wyścigowy.

Donosiliśmy już, iż w pewnych kołach Towarzystwa wyścigów konnych usilnie jest popierany projekt przeniesienia gonitw letnich z placu mokotowskiego do Jabłonny.

Tak, „w pewnych kołach", gdyż z drugiej strony wspomniany projekt napotyka dość silną opozycję.

Według zebranych przez nas informacyj, powodem do tego sporu i do zaprojektowania Jabłonny na miejsce jednej z najpopularniejszych i najprzyjemniejszych zabaw letnich Warszawy, była propozycja władz wojskowych przeniesienia gonitw z placu dotąd zajmowanego, na plac bliżej rogatki mokotowskiej położony.

Propozycja łatwa do przyjęcia, choćby z tego względu, że Mokotów jest od lat 40-tu siedzibą wyścigów warszawskich, a także i z powodu, że równie dogodnego miejsca Towarzystwo w bliskości miasta nie znajdzie.

Tymczasem, zamiast Mokotowa, wysunięto Jabłonnę.

Dość rzucić okiem na mapę okolic Warszawy, ażeby myśl tę uznać za niepraktyczną.

Jabłonna, to uszczuplenie dochodów Towarzystwa o 60%, to pozbawienie publiczności rozrywki, wreszcie to pozbawienie samej zabawy dzisiejszej świetności.

Któż bo pojedzie do... Jabłonny, do której przyjdzie *podróżować* koleją, parowcami lub końmi 28 wiorst, że nie wspomnimy nic o pieszych, stanowiących bądźcobądź najliczniejszy kontyngens widzów, gdyż ci 8 godzin na samą wędrówkę poświęcićby musieli.

Lecz przypuśćmy nawet—trudne zaiste przypuszczenie—że kolej i statki rzeczne dowozić będą publiczność setkami, słowem, że odległa miejscowość nic odstraszy ogółu, to i w takim razie malowniczo dziś koło toru wyścigowego, pełne pojazdów i zdobne wytwornemi toaletami dam, straci cały ten powab strojnej szaty zewnętrznej.

W interesie więc zarówno budżetu Towarzystwa, jak i w interesie miasta, życzyć należy, ażeby Mokotów pozostał nadal areną gonitw warszawskich, projekt zaś Jabłonny corychlej powinien być puszczony w niepamięć.

Mamy nadzieję, że Towarzystwo wyścigów konnych na posiedzeniu dzisiejszem zapatrywania te podzieli i wniosek przybliżenia toru do rogatki mokotowskiej większością głosów zatwierdzi.

= Dla wydalonych z Prus.

Trzy kucharki wydalone z Prus, o których przybyciu do Warszawy donosiliśmy, oddawna znalazły miejsca.

Ponieważ wiele osób pragnęłoby przyjąć służące z pomiędzy wydalonych, proszeni więc jesteśmy o zawiadomienie, że kucharki, młodsze, kobiety do dzieci lub dozorowania innych sług, bony umiejące po niemiecku, z Prus przybyłe, będą sobie miały wskazane odpowiednie miejsca, za zgłoszeniem się do urzędu starszych zgromadzenia kupców m. Warszawy, a mianowicie do biura istniejącego w kantorze p. J. G. Blocha.

= Kwiaty cięte.

Altana w ogrodzie Saskim, dotąd poświęcona Pomonie, przeszła w posiadanie Flory od dni kilku.

Tam, gdzie dawniej sprzedawano owoce, dziś widzimy przepyszne kwiaty cięte, a mianowicie róże w wielkiej obfitości i w najrozmaitszych gatunkach i kolorach, oraz bukieciki.

Dla tych, którzy usłuchają głosu Towarzystwa ogrodniczego, nawołującego do noszenia kwiatów jest to wielkie udogodnienie.

= Krokodyle w Saskim ogrodzie.

Przechodząc ulicą, słyszeliśmy dwóch obywateli naszego grodu, opowiadających sobie straszną historję.

W sadzawce ogrodu Saskiego pojawiły się—krokodyle.

Okropne te zwierzęta w nienasyconej swej żarłoczności czynią niesłychane spustoszenia między gromadką białych i czarnych łabędzi...

Ile ofiar już padło — trudno policzyć.

Opowiadanie to rozejść się może po Warszawie i urość w olbrzymią legendę, śpieszymy zatem „na zasadzie informacyj zasiągniętych ze źródła najkompetentniejszego" objaśnić rzeczywisty stan rzeczy.

Istotnie w dniu onegdajszym, jedna z łabędzic, która w sobotę wysiedziała czworo potomstwa, puściła się z niem na wodę.

I tu naprawdę nastąpiła katastrofa.

Jedno z łabędziąt zanurzyło głowę w wodzie, jak ptaki wodne szukające żeru czynić zwykły i w chwilę potem całe znikło w obliczu zdumionych przechodniów, pogrążając się zupełnie w głąb fal (styl obrazowy — mniejsza o to, że fale tworzą się na powierzchni a więc nie mogą mieć głębi).

Rozpacz biednej matki łatwiej pojąć, niż opisać...

Przez jaki rodzaj stworzenia łabędziątko w kwiecie młodości zostało porwane, dotychczas nie zbadano dokładnie.

Wątpimy wszakże, żeby to był jaki krokodyl, rekin, wilk morski, albo opisany w „Pracownikach morza" przez Wiktora Hugo olbrzymi polip.

Może ktoś przez złośliwość wpuścił do sadzawki młodego suma rzecznego, albo inną rybę drapieżną, na którą wypadałoby teraz urządzić obławę rybacką.

Figiel ten biedne łabędziątko przypłaciło tragiczną śmiercią.

Faktem jest, że nie śpiewało przed zgonem, może dlatego, że jako młode nie miało jeszcze wyrobionego głosu, a może wobec szybkości katastrofy nie miało czasu na popis wokalny.

= Jeszcze wyścig cyklistów.

Na mieście ukazały się afisze głoszące o mającym się odbyć w d. 21-ym b. m. wyścigu cyklistów.

Jesteśmy proszeni o wzmiankę, iż udział w wyścigach przyjmują i damy, które wystąpią na welocypedach czterokołowych.

= Jeszcze jedna wystawa.

Jeden z tutejszych miłośników gołębi powziął myśl urządzenia w końcu bieżącego lata wystawy tego ptactwa i przedmiotów mających ścisły związek z jego hodowlą, jakoteż środków tępienia jastrzębi, krogulców i innych nieprzyjaciół gołębiego rodu...

Szczegóły tej wystawy mają być ogłoszone po dopełnieniu wstępnych formalności.

= Jakby w miasteczku.

Warszawa ma wiele przymiotów wielkiego miasta, ale oprócz tego ma dosyć właściwości takich, jakich trudnoby znaleźć nawet w prowincjonalnych zaściankach.

Gdy np. z wiosną polecono odświeżanie domów

W niektórych miejscach dokonano tego dzieła ze strasznym obskurantyzmem artystycznym.

Nie mówimy już o zwykłej ornamentyce architektonicznej, która bardzo często bywa koślawa, ale nawet zwykłe pomalowanie domów bywa barbaryńskie.

Tak np. spotykamy domy na Wilczej i Wspólnej (róg Marszałkowskiej), których ściany powleczono prawie cielistym kolorem, a balkony zrobiono ciemno-brunatne, prawie czarne.

I co tu mówić o estetyce barw, kiedy takie monstrualności kolorystyczne zjawiają się na ulicach Warszawy?

W kościele znowu św. Krzyża, w stalach prezbiterjalnych, obrazki Schouppego poprzybijano fałdzisto brzydkiemi gwoździmi żelaznemi, tak samo, jakby to zrobił pierwszy lepszy Bartek na wsi.

W kościele po-dominikańskim pięknie rzeźbione marmurowe nagrobki pomalowano farbą olejną tak niedołężnie, że wyglądają, jakby je smołowcem powleczono.

Brzydkie to i odrażające.

= Kradzieże.

Z mieszkania kupca Izraela Rawera na Marjańskiej pod nrem 4-ym skradziono bieliznę za 71 rs.; poszlakowaną o kradzież służącą Bronisławę Kuczborską przytrzymano.—Zamieszkałemu na Zielnej pod nrem 28-ym Chaimowi Słowatynko skradziono pugilares zawierający 83 rs. gotówką i różne notatki.—Antoniemu Raczyńskiemu i Janowi Kopecia, zamieszkałym na Drewnianej pod nrem 3-im, skradziono garderobę i artykuły spożywcze na sumę 140 rs. — Z mieszkania p. Walerji Pahl, na Marszałkowskiej pod nrem 132-im, skradziono zarzutkę koronkową wartości 30 rs.—Z mieszkania Wincentego Samborskiego na Drewnianej pod nrem 3-im skradziono garderoby za 50 rs. i 11 rs. 45 kop. w gotówce. — Zamieszkałemu na Pawiej pod nrem 12 Konradowi Rembergowi, służąca Ita Zapaść, skradła kolczyk złoty z brylantami wartości 300 rs. — Z mieszkania krawca Ludwika Selenko, na Długiej pod nrem 33-im, skradziono garderoby i kosztowności za 136 rs. i gotówką 15 rs.; skradzione rzeczy znaleziono wkrótce na strychu tegoż domu.

= Zbłąkana.

W cyrkule sobornym znajduje się 10-letnia Zosia Pawlowska.

Jest ona bez bucików i kapelusza.

= Przy pracy.

W dniu onegdajszym robotnik mularski, którego nazwiska na razie wykryć nie zdołano, spadł z drabiny z wysokości drugiego piętra, przy tynkowaniu domu nr 18 przy ulicy Świętojerskiej.

Mocno poranionego i nieprzytomnego odwieziono do szpitala starozakonnych.

Jarmark na wełnę.

VI.

Przedewszystkiem podajemy cyfry urzędowe dowozu za dzień 16-ty czerwca. Jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, wagi miejskie przeważyły w tym dniu 3,153 p. 18 f., wagi bankowe przeważyły 4,567 p. 10 f., czyli ogółem dowóz dnia 16-go czerwca wynosi 7,720 p. 28 f.

Dodając zatem:

	1885	1886
do znajdujących się w składach bankowych w dniu 15 .	35,196 p. 33 f.	43,892 p. 15 f.
dowóz z dnia 16-go	4,297 p. 33 f.	7,720 p. 28 f.
znajdziemy ogólną ilość wełny po koniec dnia 16-go .	39,494 p. 26 f.	51,613 p. 3 f.

Różnica więc ilości wraz z remanentem wynosi na korzyść r. 1886-go—12,000 p. przeszło, czyli jest bardzo znaczna.

Jakkolwiek słyszeliśmy twierdzenie, iż wczoraj dowóz się zmniejszył, to jednak mając już cyfry wag miejskich z dnia 17 go, to jest: I) 976 p. 27 f., II) 1,105 p. 25 f. i III) 965 p. 1 f., czyli razem 2,777 p. 13 f., zmniejszenia tego za znaczne poczytywać nie możemy.

Usposobienie ogólne rynku nie było jednolite i wyraźne.

Do południa nie robiono prawie żadnych interesów, zwłóczono, nie kończąc tranzakcjii wlokąc leniwie wszystkie układy. Około 12-ej targ ożywił się nieco i poczęto dobijać kupna wielu partji.

Później znów około godziny 4-ej po południu ruch ten ustał i wróciły też same trudności w załatwianiu interesu.

Niemniej jednak sprzedano razem 15,000 pudów, co dodane do 12,000 p. sprzedaży w dniach 15-ym i 16-ym, daje ogólną sprzedaż 27,000 pudów, czyli około 3/5 części ogólnej ilości.

Sprzedaż ta jest znacznie większą niż zeszłoroczna i dowodzi, iż stan rzeczy nie jest znów tak zły, jak się tego obawiano.

Dodać należy, że po wykupieniu najlepszych partyj, kupowano przeważnie wełny średnie wyższe i wzięto się też potrosze do ordynaryjnych, których cenę nawet zanotowano.

Ceny w notowaniach urzędowych utrzymały się identycznie też same co dnia poprzedniego.

Notowano zatem:

wysoko-cienką gatunek I	— —
„ gatunek II	90—105
średnią gatunek I	80—86
„ gatunek II	65—75
ordynaryjną	50—62 tal.

Słyszeliśmy, że niektóre partje poszły nawet po cenach w stosunku do cen dnia poprzedniego nieco wyższych.

Nabywcami byli, oprócz fabrykantów krajowych, także i kupcy zagraniczni, którzy po długich wyczekiwaniach przystąpili do zakupów. Jak wiadomo, dotąd oprócz Opatówka, głównie kupowali fabrykanci białostoccy, oraz pp. Stiglitz i Unger-Sternberg.

Z tych wszystkich danych pokazuje się, że jarmark, który dziś urzędownie się zamyka, pomimo wszystkich narzekań i utyskiwań ciągłych, przeszedł oczekiwania. Różnica w cenie wynosi, przy uwzględnieniu gatunku, 3 do 8 i 10 talarów na centnarze w porównaniu z cenami zeszłorocznemi. W końcu dnia wczorajszego usposobienie było nieco stalsze i mocniejsze.

Wiadomości z rynków zagranicznych są ciągle korzystne.

Z Londynu donoszą o zwyżce cen, przy usposobieniu mocnem i znacznej chęci kupna.

W Szczecinie sprzedaż tak łatwa, że składy są wyczerpane. Zniżka 1—3 tal. w porównaniu z cenami zeszłorocznemi.

W Królewcu również jarmark ożywił się. Kupujących znaczna liczba. Wełny gorszych gatunków zaniedbane.

Znaczniejsze partje dowieźli:

Julja Rudzieńska z Zabłotni 49 pudów, dom. Grodny 58 pudów 4 funty, Leonard Grabowski z Czerwonki 140 p. 16 f., Michał Jasiński z Międzylesia 53 p. 20 f., Edmund Kuszel 18 p. 35 f., Emiljan Bujalski z Mieni 53 p. 36 f., Julljan Kuszell z Nowisk 47 p. 14 f., hr. Zofja Czacka z Koniuszek p. 178 f. 5, dom. Jędrzejów 93 p. 3 f., Sobiesław Lenkiewicz z Policzny 50 p. 5 f., Koszarowski z Wierzchowia 89 p., hr. Leopold Poletyłło z Wojsławic 40 pud., hr. Jan Tarnowski z Adamowa 125 p., Stanisław Drozdowski z Cybulic 97 p. 20 f., Czarnowski z Wągrodna 61 p., z pod Kałuszyna 63 p., Zygmunt Niemirycz z Oleksina 35 p., Michał Sadowski z Dobrzańca Małego 22 pud. 26 f., August Boye 38 p. 32 f., Stanisław Hirszmann z Przeździatki 62 p. 5 f., z pod Żelechowa 55 pud., dom. Izdebno 30 p., Franciszek Świątkowski z Brusów 35 p. 19 f., Rudnicki z Łubienia 54 p. 37 f., z pod Wyszkowa 40 p., Chabrowski z Lubienia 50 p., Eugenjusz Baranowski z Suchego 40 pud., z pod Nasielska 60 p., Ludwik Łempicki z Błędostowa 33 p., Jan Brudziński ze Strzegocina 46 pud. 20 f., z pod Nasielska 130 p. 12 f., z pod Makowa 225 p., Czesław Chłodziński z Sielunia 45 pud. 62 f., Marcelli Zbierzchowski z Małej Wsi 141 p. 30 f., z pod Drobina 105 pud., Kajetan Święcki z Kiełków 50 p., dom. Skarżyn 210 pud., Ludwik Kadłubowski z Niewikla 56 pud. 35 f., Wilhelm Kessel z Wrońska 96 p. 4 f., Kazimierz Czarnowski z Kroczewa 135 p. 4 f., Tytus Dembowski z Nacpolska 193 p., z okolic Prasnysza 400 p., hr. Ludwik Krasiński z Krasnego 110 pud. 27 f., z okolic Ciechanowa 50 p.

J. Wł

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Woda przeciw wyrzutom na twarzy.

Wygotować w 300-tu gramach wody daną ilość rośliny zwanej pospolicie rozchodnikiem (*sedum telephium* podług Lineusza), na powyższą ilość wody wziąć 30 gramów owej rośliny w stanie zasuszonym, lub 100 gramów w stanie świeżym. W chwili kiedy odwar wyparuje do trzeciej części, przecedzić. Do przecedzonego odwaru dodać 100 gramów wody różanej i w tej mieszaninie macerować na zimno w ciągu dwóch lub trzech dni 30 gramów kwiatu siarczanego. Mącić od czasu do czasu płyn podczas maceracji, a po jej ukończeniu przecedzić płyn przez płótno lub bibułę. Woda gotowa. Wycierać nią twarz dwa razy dziennie, to jest rano i wieczorem. Zaburzenia skórne, manifestujące się występowaniem pryszczy na twarzy u młodych ludzi na wiosnę, od regularnego mycia tej wody w krótkim czasie ustępują.

≃ W dniu 13-ym czerwca r. b. w kościele farnym we Włocławku pobłogosławiony został związek zawarty między p. Feliksem **Pawlikowskim**, towarzyszem sztuki drukarskiej i panną Jadwigą **Maroszek**, córką Jakóba, przemysłowca i Agnieszki z Bobkiewiczów.

Szczęść im Boże! (744)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Jan **Łoziński**, nauczyciel gimnazjum i szkół prywatnych, zmarł dnia 17-go czerwca 1886 roku, przeżywszy lat 53. O nabożeństwie i dniu pogrzebu będzie osobne ogłoszenie. —2271—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 17 go czerwca. — Posłem do rady państwa z kurji większych posiadłości powiatu stryjskiego wybrany przemysłowiec naftowy, Szczepanowski (demonstracja przeciw ministrowi Dunajewskiemu; *przyp. red.*) Radca miejski Motylewski, rzeźnik, podczas posiedzenia rady rzucił się z okna trzeciego piętra gmachu magistrackiego. Znaleziono trupa.

Wiedeń 17-go czerwca. — Izba deputowanych przyjęła na posiedzeniu dzisiejszem wniosek Hausnera podwyższenia cła od oleju skalnego, w interesie przemysłu galicyjskiego. Kilka wniosków odesłano do komisji. Wieczorem rozpoczyna się rozprawa w sprawie nafty galicyjskiej. Głosowanie jutro. Dotąd panuje zupełna niepewność jaki wniosek przejdzie.

(Ajencja północna).

Monachjum 17-go czerwca.—Przyboczny lekarz królewski, dr. Gittel, oświadcza, iż stan zdrowia królewskiego oddawna był nadwerężony; w ostatnich czasach król cierpiał na pomięszanie zmysłów.

Monachjum 17-go czerwca. — Izba posłów wybrała na wniosek prezesa gabinetu, Lutza, komisję, złożoną z 28-iu członków, której rząd ma przedłożyć dokumenta sprawy królewskiej. Posiedzenia tajne, wstęp innym posłom wszakże z zastrzeżeniem dyskrecji dozwolony.

Londyn 17-go czerwca. — Manifest lorda Hartingtona do wyborców oświadcza się gorąco przeciw przyznaniu Irlandji osobnego parlamentu. Zaprzecza twierdzeniu Gladstona, jakoby pozostała alternatywa: albo narodowy parlament irlandzki, albo represja. Jest droga pośrednia, na którą wstąpić należy.

Sofja 17-go czerwca.—Z powodu różnicy zdań między Karawełowem a ministrem sprawiedliwości, Radosławowem, wynikło przesilenie ministerjalne. Radosławow podał się do dymisji, lecz książę takowej nie przyjął.

Petersburg 17-go czerwca. — *Nowoje wremja* dowiaduje się, iż rada państwa ostatecznie ukończyła pracę swoją nad projektem postępowania przy najmie robotników wiejskich. Po zatwierdzeniu tego projektu w porozumieniu z ministerjami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, rozesłaną będzie instrukcja co do wykonywania nowego prawa do wszystkich zarządów administracyjnych.

Petersburg 17-go czerwca.—Z powodu mowy księcia Aleksandra bułgarskiego przy otwarciu zgromadzenia narodowego, *Journal de St. Pétersbourg* pisze, iż w mowie tej uderza przedewszystkiem buta, z jaką książę odzywa się o postanowieniach międzynarodowych. Dziennik wspomniany ostro też ocenia odezwanie się księcia o Serbji, poczytując je za obrazę tego sąsiada, z którym należałoby Bułgarji utrzymywać jak najlepsze stosunki.

Telegramy handlowe.

Berlin 17-go czerwca wieczór.

Usposobienie w dalszym ciągu słabe. Wrażenie wypadków monachijskich nie zatarło się jeszcze. Dążność ogólna jest zniżkowa, ruch słaby i ograniczony do minimum. Wartości spekulacyjne niżej. Akcje kredytowe straciły 1 i pół marki. Wartości bankowe bez zmiany, kolejowe nieco słabiej. Na polu rent obcych ruch mały. Rosyjskie utrzymywały się dosyć dobrze przy kursach wczorajszych. Ruble niżej. Żyto niżej. Towar gotowy o $1^1/_2$, na dostawę o 1 m.

Berlin 17-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	198 65	Akcje kredytowe .	455.—
Weksle na Warszawę	198 50	Listy zast. ser. I-ej	62.10
Wek. na Peters. krótk.	198 20	Weksle na Lon. krótk.	20.35⁵
Wek. na Peters. dług.	197.50	„ „ „ długot.	20.29
Bil. ban. ros. na dost.	198 75	Żyto w tow. gotow.	128 50
Wschodnia poż. II em.	63.20	Żyto na jesień .	129 50.

Londyn 16-go czerwca.—Aukcję wełny rozpoczęto. Wystawiono na sprzedaż 12,422 bel. Usposobienie mocne. Ruch znaczny. Ceny wyższe o 1 do 3 p., stosownie do gatunku. Przywieziono przeszło 350,000 bel.

Petersburg 15-go czerwca.

Weksle na Londyn	23⁷/₂
Pożyczka premjowa I-ej emisji	244½
„ „ II-ej emisji . . .	227
Półimperjały	8.40

Nie stało się niby nic, coby poważniejszy wpływ na kursa mieć mogło, a jednak coraz mniej płacą w Berlinie za ruble. Powoli zeszły one poniżej 199, a zniżka w porównaniu z dniem poprzednim wynosi 20 f. w tranzakcjach kasowych i25 w końcomiesięcznych. Kurs 198.75 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 50.30 rs. za 100 m. bez kosztów tranzakcyj. Jak widzimy więc giełda warszawska z notowaniami swemi znajduje się na równi z Berlinem. Prawdopodobnem jest, że szacowania dziś nie będą korzystniejsze, a w takim razie ruch zwyżkowy dla walut obcych na giełdzie warszawskiej dalej rozwijać się będzie. Notowania dnia poprzedniego były: 198.90, 199, 456.50, 130 i 130.50.

J. Wł.

Gdańsk 11-go czerwca.

Pszenica	cena najwyższa krajowa	—.—
„	„ regulacyjna bieżąca	6.75
„	„ na dostawę lipc. i sierp. . . .	6.75
Żyto	cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	4 62½
„	„ regulacyjna	4.62½
„	„ na dostawę maj. i czerw.	4.62½
Jęczmień	browarny	—.—
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 17-go czerwca 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 102—106, średnia 90—100, ordynaryjna 82—88.

Żyto: wyborowe 74—75, średnie 68—72, ordynaryjne —.—.

Jęczmień: wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.

Owies: wyborowy 98—102, średni 88—95, ordynaryjny 80—86.

Gryka: 94—100. **Groch**: 87—107, 75—85. **Kasza** jaglana wyborowa 132—145.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 16-go czerwca 1886 r.

Dostawy zboża na targ były dziś równie słabe, a nawet może słabsze niż wczoraj.

Kupców mało, zbyt trudny. Tłumaczono to, jak zwykle w podobnych razach, brakiem wyboru.

Istotnie też w pośród 500 korcy pszenicy, jakie na sprzedaż wystawiono, wyborowego ziarna nie było prawie wcale.

Za dobre średnie płacono 6.50, pstrą gorszą nieco 6.15, a pośledniejsze ziarno po 6 rs. oddawano z odstawą do młynów mechanicznych i na wiatraki.

Żyta tylko 350 korcy.

Usposobienie jeszcze słabsze niż dla pszenicy, a wiadomość o ciągłej i silnej zniżce cen żyta na rynkach zagranicznych, niekorzystnie wpływała i na nasz targ.

Płacono wyborowe 450 do 4.65, średnie 4.35.

Owsa 120 korcy sprzedano w drobnych partjach.

Płacono 3.20, 3.35, 3.40, 3.50, stosownie do jakości ziarna.

Innego ziarna wcale na sprzedaż nie wystawiono.

Siana i słomy ilości bardzo drobne, zaledwie na detaliczną sprzedaż wystarczające.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W handlu zbożowym międzynarodowym, w tygodniu ostatnim, panowała w ogóle dążność zniżkowa i usposobienie słabe.

Z New-Yorku donoszą, iż zwyżka, jaka się w tygodniu poprzednim ujawniła, nie zdołała się utrzymać. Ceny obniżyły się do poziomu tygodnia poprzedniego. Notowano pszenicę 0.84¼, czyli o 2¾ c. niżej niż przed ośmiu dniami i 17 c. niżej niż w odpowiednim czasie roku zeszłego. Wywóz znaczny, choć mniejszy nieco niż w tygodniu poprzednim, dowóz zaś z wewnątrz kraju trwa ciągle. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 1½ miljona buszli i wynoszą 33,465,000. Wywóz z portów atlantyckich 250,000 kwarterów. Z Kalifornji 95,000 kw.

W Anglji usposobienie słabe z powodu znacznego importu i przyjaznego urodzajom stanu atmosfery. Krajowy dowóz 49,762 kw., zagraniczny 1,543,365 ctn. pszenicy, 267,741 mąki. Ceny niższe.

We Francji targi chwiejne i ceny nieco słabsze.

W Belgji i Holandji żyto szczególniej obficie i taniej ofiarowywano.

W południowych i środkowych Niemczech obroty bardzo ograniczone.

W Austrji i na Węgrzech również zniżka z powodu dobrych widoków na urodzaje.

W Berlinie w ciągu tygodnia pszenica obniżyła się o 3, żyto o 2½ marki i zniżka trwa dalej.

Na rynku hamburskim pszenica jak również i żyto niżej.

Na rynku gdańskim, wedle sprawozdania p. R. Damme, dowozy pszenicy bardzo osłabły, z zagranicy dochodzi bardzo mało, a w szczególności brak towaru wyborowego, który jest jedynie poszukiwany.

Dowozy wodą również małe, z powodu trudnej żeglugi. Chęć kupna bardzo słaba, ceny niższe, obrót 1800 ton po cenach o 2 m. niższych. Notowano pszenicę polską wedle gatunku 127 do 141 m. za tonnę.

Żyta również słabe dowozy. Polskie 94 do 96 m.

Z Królestwa Polskiego płynie do Gdańska 546 ton pszenicy, 262 żyta, 38 grochu.

W dniu 15-ym czerwca ceny ledwo utrzymać się zdołały i notowano przy bardzo małym obrocie pstrą 125 i 126 funt. 133 m., wysoko-pstrą szklisztą 139 m. za tonnę.

Żyta mało—ceny niższe, polskie 93½ m. za tonnę.

Jęczmień rosyjski 88 m.

Usposobienie słabe—brak chęci kupna.

Z targu w Gliwicach dnia 15 czerwca donosi p. A. Oppenheim, iż dla pszenicy panowało usposobienie bezzmienne. Płacono białą 13 do 13.70 m. za 100 kilo., czyli 106½ do 112½ kop. za pud, czerwoną 13.50 m., czyli 110½ kop., żółtą 12.70 do 13.45 m., 104 do 110 kop.

Żyto słabiej; polskie wedle gatunku 9.20, 9.40, 9.60 do 9.80 m., czyli 75½, 77, 78½ do 80½ kop.

Owies bez zmiany; biały od 11.75 za zwyczajny aż do 11.85 za ciężki wyborowy, czyli 91½ do 97 kopiejek za pud.

Jęczmień dla browarów 10.25 do 10.75 m., czyli 84 do 88 kop.

Siemię lniane stosownie do gatunku, 16 do 22.50 m. — 131 do 184 kop.

Makuchy lniane 104 do 112½ kop., rzepakowe 67½ do 75½ kop. za pud.

Z Libawy donoszą, iż na targu tamtejszym panuje zastój zupełny.

Dowóz średni.

Żyto notują 80 do 81, owies 77 do 83, jęczmień na paszę 72 do 73 kop. za pud.

J. Wł.

TABELA WYGRANYCH

w drugim dniu ciągnienia 5-ej klasy 146-ej Loterji klasycznej

dnia 17-go czerwca 1886 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
198	**200**	7569	**200**	15510	**400**
1519	**1,000**	8561	**200**	17275	**2,000**
2408	**200**	8741	**200**	18005	**400**
3208	**400**	9823	**200**	19206	**1,000**
4945	**200**	11119	**200**	22712	**200**
5721	**2,000**	13777	**2,000**	22907	**400**
6305	**200**	15086	**200**	23426	**400**
6428	**200**	15474	**200**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

886	5226	8860	11703	16023	19655	20915
1694	5479	10347	11935	17291	19711	22910
4179	6360	10483	14367	17666	19868	23050
4507	8374	11600	14543	18291	19926	

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

7	2265	4254	6779	8647	10405	12741	14678	17024	18766	20798
49	2311	60	86	8713	75	67	82	25	18808	20967
102	37	4262	88	14	78	12848	98	42	47	21013
6	2351	4354	6804	23	10510	54	14904	50	67	59
12	55	4410	34	8821	10565	58	35	80	18911	21111
32	76	30	42	33	68	94	55	81	17	21215
53	2405	90	52	58	10754	12914	15003	17102	49	64
201	45	4500	6917	92	10816	22	48	53	64	213.0
5	95	4601	45	98	67	33	15219	57	19021	41
50	96	33	63	8920	87	47	59	83	89	21455
57	99	53	66	65	10918	51	66	17220	19106	63
309	2500	63	94	66	21	84	69	29	34	85
26	13	4768	7010	90	39	13000	73	99	71	21514
473	34	4828	45	98	71	3	15340	17336	19241	39
99	45	4951	7162	9067	11010	96	15402	74	46	41
583	84	61	7231	93	58	13176	14	86	97	21607
634	2614	5027	7332	98	11177	13201	20	17426	19315	21789
45	33	5398	40	9102	90	55	35	43	67	96
48	36	5424	62	68	11292	78	37	67	80	21833
50	95	38	67	9202	94	13389	64	17519	19449	39
62	2709	78	92	65	11381	13420	15517	82	52	84
64	23	5522	96	74	11500	54	30	17601	19622	21941
78	85	25	7414	9365	46	90	84	47	74	68
80	93	36	70	67	66	13541	90	71	98	88
768	2816	80	84	69	70	73	15648	79	19726	98
73	2939	93	7559	9401	80	13623	59	90	79	22015
802	46	5605	7627	8	91	66	77	99	19802	20
13	3023	52	31	14	11647	67	15701	17705	76	22139
20	39	56	38	35	72	92	4	13	91	48
24	90	5704	55	66	11767	13813	36	16	98	22217
40	3102	49	7724	9524	83	26	50	40	19945	47
88	34	5800	48	41	11868	43	66	83	91	22356
943	68	14	58	99	85	53	15809	17829	20023	92
46	87	83	7812	9620	97	71	15969	53	57	94
52	3215	5944	90	43	11907	13907	79	93	88	22419
1007	28	6009	7909	66	12	11	16053	17924	90	22578
69	36	14	43	9747	20	44	84	69	20142	22622
78	98	41	82	49	23	64	16112	18054	82	40
1129	3340	83	90	9877	30	93	79	18109	96	22774
52	42	6170	93	9940	64	14009	99	70	20219	77
1240	3405	81	95	70	86	53	16250	77	48	22888
1300	68	6201	8079	90	12076	57	71	18257	59	91
54	96	20	8140	10017	96	14107	16335	18321	62	93
1501	3542	45	43	38	12129	48	37	58	82	22988
38	51	99	58	40	41	14214	38	67	94	23052
92	3658	6313	90	54	12245	86	72	95	20311	77
1615	74	38	8209	82	49	95	16401	96	13	95
71	3718	90	45	83	64	14302	42	18402	87	23193
99	50	92	58	91	88	37	92	19	95	23267
1767	55	6409	77	99	98	85	16559	33	20457	23305
1838	60	14	91	10188	12338	14459	85	18514	71	13
1914	3839	84	8394	98	77	82	16639	22	78	15
81	93	96	8425	10241	12470	14521	45	76	20502	19
2040	3947	6563	38	10315	93	24	85	99	13	23445
84	93	91	43	19	12510	80	89	18672	28	62
97	4080	6618	67	36	62	81	91	80	43	76
2127	94	98	72	43	76	95	98	94	20603	
2208	4138	6705	8549	46	89	14654	16725	18724	59	
21	50	74	63	81	12637	74	88	45	20717	
63	80	78	82							

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.—Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8¼ zrana.—Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-ej po poł. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. 5½ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Іюля 1886 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.